Nr. 66. Kraków, dnia 19 Marca — Środa. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ [illegible] „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — **Magazyn** nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustin.

Kraków, 18 marca.

Deputacyi komitetu pomocniczego do likwidacyi Banku włościańskiego, która bawi obecnie w Wiedniu — niedobre towarzyszą wróżby. Organ tutejszy, miewający inspiracye „wyższe“ — przed kilku dniami już zapowiadał, że z owej milionowej zaliczki, po którą deputacya do rządu się udała, nic nie będzie. Szeroko też i w sposób najzupełniej usprawiedliwiający, rozwodził się nad powodami, dla których rząd w tej sprawie odporne zajmie stanowisko. Czy zamiast tego nie było właściwiej udowodnić rządowi, iż właśnie na nim cięży obowiązek pomocy, a to z powodu zatwierdzenia prawdziwie monstrualnych statutów, tudzież dla tak niepojętego zaniechania obowiązkowej ze strony rządu kontroli — czy nie było odpowiedniejszem przyłączyć się w tej sprawie do j e d n o m y ś l n e g o g ł o s u c a ł e g o dziennikarstwa krajowego, i w ten sposób poprzeć wobec ministerstwa uprawnione żądania krajowego komitetu — niech to czytelnik sam osądzi. Mniejsza jednak o ten dziennik, który nie po raz pierwszy takiem uprzedzaniem zamiarów i postanowień rządu staje w poprzek interesów kraju! Faktem jest, że usposobienie ministerstwa dla tej sprawy jest bardzo niepomyślne.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ministrowie wymijającą odpowiedź dali deputacyi. Mieli wskazać na to, że kredyt ze skarbu państwa, przez komitet na „nieograniczony czas“ zażądany, mógłby być udzielonym tylko sposobem konstytucyjnym, na podstawie ustawy, a jest wątpliwem, czyby to w parlamencie nie natrafiło na opór, zwłaszcza, że komitet nie wskazuje wcale, w jaki sposób i przez kogo zwrot tej zaliczki byłby poręczonym. Zresztą — mieli zauważać, że udzieleniem kredytu rząd wziąłby na siebie pewną odpowiedzialność za wykonanie programu likwidacyi, nie mając jednak żadnego wpływu na akcyę ugodową — i mógłby ściągnąć na siebie podejrzenie, iż zajmuje stanowisko stronnicze, nieprzychylne wierzycielom Banku włościańskiego.

Czy taką rzeczywiście była odpowiedź ministrów — nie wiemy i nie możemy zaręczyć. Jak zwykle u nas tak i w tym wypadku zachowano s e k r e t wobec kraju, nie zachowując go wobec nieprzyjaznych krajowi dzienników wiedeńskich. Nie mogąc przeto jeszcze w tej chwili sprawdzić owego doniesienia, możemy tylko powiedzieć, że g d y b y ono było prawdziwem, to taka odpowiedź ze strony rządu żadnej nie wytrzymałaby krytyki. Jedno w niej bowiem tylko jest słusznem — t. j. że danie takiej zaliczki byłoby bez ustawy niemożliwem, chyba pod tym tylko warunkiem, żeby był zagwarantowany jej zwrot w ciągu roku budżetowego. Wtedy bowiem możnaby to uczynić z zapasów kasowych. Ale — gdyby to się ominąć nie dało, to rząd nie powinien się tu zasłaniać Radą państwa, która mu jeszcze niczego nie odmówiła, czego tylko od niej się domagał z należytym n a c i s k i e m. Trudności byłyby, ale one nie są niezwyciężone. Jakim zaś sposobem rząd przez udzielenie zaliczki brałby na siebie odpowiedzialność za wykonanie likwidacyjnego programu, tego nie rozumiemy. I zaprawdę śmieszną byłaby taka obawa przed tą odpowiedzialnością, gdy rząd nie wahał się brać daleko większej, cięższej odpowiedzialności przez zatwierdzenie statutu i nadzór rządowy nad Bankiem. Rząd ma się także obawiać, aby przez danie zaliczki nie ściągnął na siebie zarzutu, iż postępuje stronniczo przeciw interesowi wierzycieli zakładu. Dziwna logika! Zaliczka ma być użytą na spłacenie tych wierzycieli, których spłata jest najnaglejszą i nie cierpi zwłoki — a rząd miałby przez jej udzielenie stanąć w świetle jakiejś przeciwko nim stronniczości? Toż właśnie, dając zaliczkę, poparłby ich interes, odmawiając jej, utrudniłby wierzycielom odebranie swej należytości, działałby na ich szkodę.

Wytoczenie tej sprawy przed Radę państwa byłoby może nawet pożądanem. Historya upadłego Banku włościańskiego jest związana z historyą stronnictw austryackich — i nie zaszkodziłoby, żeby lewica się dowiedziała, jak w tym wypadku jej rząd — bo było to właśnie ministerstwo centralistyczne, które zatwierdziło statut Banku — działał ze względów politycznych na szkodę kraju i na szkodę tych włościan polskich i ruskich, których lewica chętnie bierze w obronę przeciw „szlachcicom“. I możnaby tu szanownym centrałom taki regestr grzechów odczytać, z jakim dawno się nie spotkali... Ze zaś rząd musiałby się tu nieco nastawić w obronie projektu zaliczki — to pewna. Ależ trudno! Odpowiedzialność za nadzór spada i na obecny rząd — bo przez 5 lat sprawowano ten nadzór z ramienia teraźniejszego rządu, a w tych właśnie latach Sejm nieraz się o lepszy nadzór upominał. Choć troszkę trzeba wypić tego piwa, którego się nawarzyło!

Bank włościański.

Wydział lwowskiej Rady powiatowej ułożył warunki, na których pośredniczyć będzie w uregulowaniu rachunków dłużników banku włościańskiego z tymże bankiem. Są one według lwowskiego *Samorządu* następujące:

„Wydział Rady powiatowej we Lwowie podejmuje się w szczególności pośrednictwa następujących czynności:

a) Obliczenia na podstawie książeczki płatniczej lub innych urzędowych dokumentów wysokości spłaconej już sumy długu;

b) oznaczenia kwoty pozostającego do spłacenia kapitału, odsetek i prowizyi zwłoki, z wykazaniem przedawnionych lub niewłaściwie liczonych należytości;

c) następnie, jeżeli dłużnik tego zażąda, będzie jego sprawa oddaną obranemu przez Wydział Rady pow. adwokatowi (syndykowi) dla dokonania następujących kroków:

I. ażeby w księgach gruntowych sprawdził, w jaki sposób dług banku włościańskiego jest zaintabulowany, i w ogólności ażeby ze stanowiska prawniczego osądził wszystkie pisma i dokumenta, dotyczące tego długu, jak np. nakazy płatnicze, wyroki egzekucyjne i t. d.

II. ażeby starał się w drodze ugodowej o wyjednanie dla dłużnika u komitetu likwidacyjnego banku włościańskiego o ile możności jak najkorzystniejszych warunków spłaty długu:

III. jeżeli zaś z jakiegokolwiek powodu nie przyszłoby do dobrowolnego porozumienia z komitetem likwidacyjnym banku włościańskiego, ażeby przedsięwziął dalsze kroki prawne dla obrony dłużnika, o ile okaże się możliwem;

IV. ażeby w razie nieuniknionej konieczności przeprowadził w drodze pozasądowej dobrowolną licytacyą odpowiedniej części posiadłości dłużnika dla zaspokojenia banku, i wyjednał potrzebne ku temu wyłączenie tabularne przeznaczonej na sprzedaż części gruntów;

V. ażeby, gdzie to będzie możliwem i dla dłużnika pożądanem, zajął się konwersyą czyli przeniesieniem długu banku włościańskiego na $4^1/_2$-procentową pożyczkę z banku krajowego lub innego zakładu kredytowego.

Również będzie się starał Wydział Rady pow. o ile to w którym wypadku możliwem okaże się, wyszukiwać fundusze do spłacenia długów banku włościańskiego przez czasowe oddawanie w zastaw lub dzierżawę zadłużonej posiadłości, bez wywłaszczenia dłużników na zawsze.

Dłużnik sam ponosi koszta wszystkich czynności, jakie mają być przedsięwzięte za pośrednictwem Wydziału Rady powiatowej dla ochrony jego interesów wobec Zakładu kredytowego włościańskiego. Koszta te są następujące:

a) Za obliczenie książeczki dłużniczej t. j. sprawdzenie waluty pożyczki, oznaczenie wysokości spłaconej już kwoty, jakoteż pozostającej do umorzenia należytości kapitału, procentów i prowizyi zwłoki, 15 ct. od książeczki dłużniczej:

b) za przegląd aktów sądowych i tabuli, oraz ocenienie prawnicze całej sprawy, drugich 15 ct.

Jeżeli dłużnik zażąda przedsiębrania kroków prawnych dla obrony swej sprawy — jak n. p. wnoszenia jakichś podań do sądu, starania się o przeniesienie długu do innego zakładu, przedsiębrania pozasądowej licytacyi lub wydzierżawienia gruntów dłużnika itp., to wówczas ma złożyć dłużnik, który tego pośrednictwa żąda, tytułem zadatku na wynagrodzenie adwokata 2 zł. Zadatek ten przepada, jeżeli dłużnik z jakiegokolwiekbądź powodu wycofałby się z pertraktacyi przed ostatecznem jej rozwikłaniem.

Za przeprowadzenie czynności, wymienionych w poprzednim paragrafie, jak niemniej także za przyprowadzenie do skutku porozumienia z komitetem likwidacyjnym banku włościańskiego w interesie dłużnika co do spłaty jego długu, adwokat ma prawo liczyć sobie honoraryum w wysokości 1 złr. od każdych 100 długu.

Jeżeli dłużnik zgodziłby się na przeprowadzenie parcelacyi swej posiadłości, to za tabularne wyłączenie przeznaczonej na sprzedaż części gruntów i sporządzenie kontraktu kupna i sprzedaży wraz z podaniem intabulacyjnem 3 złr., jeżeli wartość sprzedanego gruntu nie przenosi 100 zł. zaś 5 złr. za kontrakty tyczące się posiadłości, których wartość 100 złr. przenosi. Za sporządzenie kontraktu względem wydzierżawienia lub oddania w zastaw posiadłości dłużnika na czas ograniczony 3 złr.

Na koszta notaryalne, stemple, jakoteż inne wydatki w gotówce, jakie okazałyby się niezbędnemi przy załatwieniu interesu dłużnika, ma tenże złożyć adwokatowi z góry potrzebną na to kwotę, w każdym wypadku z osobna podług umowy.“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa,** 15 marca.*

(*Z.*) Niepokój, jaki zapanował od paru tygodni przed widmem nihilizmu, nie ustaje. Podsycają go ciągłe donosy do naczelnika żandarmów i oberpolicmajstra dochodzące, które są albo prostą mistyfikacyą dla zabawki, lub też wprost przez czynowników wymyślane dlatego, aby łatwiej mogli pogrążać swe zawsze chciwe żeru łapy w kieszeni skarbu państwa.

Od kilku dni, nie publicznie, ale przez komisarzy cyrkułowych i rewirowych, nakazano stróżom czuwać przed domami noc całą, rozciągać jak najściślejszy dozór nad obcokrajowcami tutaj przebywającymi, śledzić ich postępowanie, stosunki i t. p. — o co następnie bada ich rewirowy. Nawet listy zostawiane u stróżów każą sobie pokazywać i notują, zkąd pochodzą. Mianowicie nakazano wczoraj i dzisiaj pilnie czuwać na ulicach i śledzić, gdyż policya otrzymała donos o zaburzeniach, mających zajść w tych dniach, a mianowicie wczoraj, jako w rocznicę wstąpienia cara na tron, o rozlepieniu plakatów i rozrzuceniu proklamacyj. Tymczasem nikomu o niczem podobnem się nie śniło — i tylko ucierpieli na tem stróże i porządek kamieniczny.

Z uwięzionych pod zarzutem knowań socyalistycznych w ostatnich czasach 46 osób, pomiędzy którymi znajduje się student uniwersytetu Jentys, brat nauczycielki instytutu Maryańskiego, znacznie dawniej aresztowanej, pomocnik adwokata przysięgłego P. i B. K., wypuszczono tylko na wolność 10 rzemieślników. Nie znaleziono u nikogo żadnych innych dowodów, oprócz pism zagranicznych i to tylko u paru osób.

Zapewne już wiecie o wydaleniu studentów z VI. gimnazyum, zostającego pod dyrekcyą moskala Stefanowicza, w którem oprócz nauczyciela kaligrafii i rysunków, wykładają sami tylko moskale — a pomiędzy uczniami bardzo mała tylko ilość znajduje się Polaków. Było to najulubieńsze gimnazyum Apuchtina, do którego często chodził i sam doglądał wszelkich reparacyj i ulepszeń. Wykrycie w niem uorganizowanej szajki prostych złodziei, którzy w liczbie 12 z wielkim sprytem okradali nader zręcznie różne sklepy od składów broni, aż do księgarń i dystrybucyj — zmartwiło go nie pomału. I trudno się dziwić, kiedy pomiędzy hersztami szajki znaleźli się synowie tak błahonadieżnych czynowników, jak Popowa, wydelegowanego przez ministerstwo skarbu do nadzoru komory cłowej, Konstantego Bierezowa, naczelnika komory, Pawła Majborodowa, sędziego mirowego i Romana Andrejewa, rewirowego. Wszyscy czterej zostali ze wszystkich zakładów naukowych wydaleni; innym ośmiu pozwolono uczęszczać do innych zakładów, z wyjątkiem w Warszawie.

Szajka ta spieniężała skradzione przedmioty u głównego motora za Żelazną Bramą, od którego odbierała także wskazówki, jakie mianowicie effekta są najkorzystniejsze do zbycia i za uzyskane ztąd pieniądze dopuszczała się szalonych orgij.

Dziwna rzecz tylko, że przy odbywanych rewizyach w paletotach uczniów, jakie się tak tam, jak i po wszystkich gimnazyach w czasie wykładów odbywają, inspektor wraz z pomocnikiem nie natrafił na ślad kradzieży...

Zabawnem było w tej sprawie zdarzenie, że kiedy się już cała rzecz wykryła, jeden z ojców przybył do Apuchtina ze skargą i wyrzutami na niedozór i niemoralność uczniów i groźbą, że będzie zmuszony odebrać swego syna z takiej szkoły — pokazało się, że tym ojcem był Popow, którego jedynaczek właśnie był motorem i przywódcą szajki.

W Siedleckiem, w pobliżu Białej, przyszło niedawno do krwawego starcia pomiędzy ludnością wiejską a żandarmem. Rozpuszczono pomiędzy Moskalami wieści, że władza kościelna chroniąc księży miejscowych od prześladowania, wysyła koadjutorów księży, ubranych w suknie cywilne i noszących brody, i że ci pomiędzy unitami spełniają obowiązki kapłańskie, chrzczą dzieci, spowiadają, dają śluby i dysponują na śmierć. Owóż na jednego z takich domniemanych księży żandarm pijany napadł, znieważył go i chciał aresztować. Włościanie widząc niesłuszność ze strony pijanego żandarma, odbili napadniętego, żandarmowi pijanemu broń odebrali i przystawili do wójta. Władza jednak zamiast ukarać znieważającego przepisy i kompromitującego ją żandarma, uwięziła kilku włościan i prowadzi śledztwo za mniemanymi księżami poprzebieranymi.

A propos żandarmów, jak dalece są to ciemne indywidua, przytoczę wam fakt, który opisuje *Jużnij Kraj*, pismo wychodzące w Charkowie, którego nie można posądzić o stronniczość:

W sali gościnnej na stacyi kolei żelaznej w Charkowie powiesiła się nieznana na razie z nazwiska młoda jakaś kobieta. Przed nadejściem pociągu podróżni a mianowicie student medycyny, spostrzegłszy, że jeszcze puls w niej bije, chciał ją ratować i przy pomocy innych odciąć.

— Nie Izia! zawołał na to żandarm z całą powagą swej wszechwładzy: nie Izia, dopóki komisya nie zejdzie.

I naturalnie kobieta, którą można było jeszcze uratować, przed nadejściem owej komisyi zastygła.

Potrzebaż jeszcze komentarzy?

W tych dniach bawiąc w Łowiczu, smutne nad-

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

20)

przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

Chłopcy słuchali, ten i ów uśmiechał się na dowód, że zrozumiał nauczyciela, a gdy wychodzili, nie tak już głośno jak dawniej lżyli się w sieniach, rzadko który trącał teraz drugiego i silniejsi między nimi, acz z widocznym przymusem, powściągali zapęd swoich pięści.

Iwo mówił ciągle o miłości, bo ją sam w piersiach swoich nosił. Niegdyś wielbił matkę, potem ukochał biednych ludzi, wśród których się wychował, później przyjaciela, swoje dziecię i ludzkość, obecnie zaś widział, że może po nad to wszystko ukochał jednę istotę, którą obowiązek nakazywał mu porzucić, a której nieobecność pogrążyła go w bezmiernej boleści. Odkąd tu zamieszkał, nie taił już przed sobą, że Alinę kochał całem uczuciem wrażliwej swojej duszy, całą potęgą swojej woli, całem szaleństwem wieku młodego. Niegdyś wierzył, że na straży wszystkich jego kroków zawsze stać będzie honor, oparty o surowy obowiązek, dziś niestety widział, że gdyby był z stolicy prędko nie wyjechał, namiętność jego musiałaby wybuchnąć i on, człowiek ulepiony z błota ulicznego, byłby niewątpliwie naraził się na wzgardę córki wielkiego rodu. Ale czemu tak dziwnie go żegnała, czemu jej głos wdzierał mu się w głąb serca, czemu jej łza na głowę mu spadła? Ach! gdyby go była inaczej pożegnała, dziś, w tym zakątku, byłby może spokojniejszy, tymczasem wspomnienie owej chwili w ogrodzie przebytej było stosem ofiarnym, na którym cały płonął. Naprózno wzywał rozumu na pomoc, naprózno sam przed sobą przysięgał, że jej pamięć wydrze ze swej duszy — rozum był słabszym od uczucia, przysięgi poszły same w niepamięć.

Dopiero teraz swój stan jasno rozumiał. Rozprężenie, które w nim nastąpiło, nie było więc wynikiem przykrości doznanych, bo przecie w życiu on już tyle przebył, lecz wej namiętności wszechpotężnej, która człowieka zamienia czasem w szaleńca lub mędrca, w żebraka lub monarchę, w zbrodniarza lub bohatera.

Teraz nie dziwił się owym wielkim cezarom, zapominającym o wszystkiem u nóg egipskiej kobiety — teraz nie potępiał tego syna, który uległ czarowi źrenic swojej macochy — teraz usprawiedliwiał tych nawet, których miłość do zdrady popchnęła. Przerażał się, gdy o tem myślał, a jednak uczucia swego nie stłumił i kochać nie przestał.

Pracował, uczył dzieci, walczył z sobą, wszelako gdy pierwsza nadarzyła się sposobność, pojechał do stolicy i godzin kilka, we framudze ukryty, czekał na nią w owym kościele, do którego codzień na mszę przychodziła. W południe szedł na wzgórze za miastem i ztamtąd wpatrywał się w ogród Donatów, wieczorem krążył dokoła ich pałacu. Zawsze ją widywał, ona go nigdy i odjeżdżając zawsze sobie mówił, że słabości uległ raz ostatni, że więcej nie wróci.... Tak mu się zdawało, tymczasem ledwie sobota minęła, spieszył na nocny pociąg, by znowu jej szukać, znowu dumać, znowu się trawić....

W sobie wiecznie zamknięty, już z natury do zwierzeń niesklonny, był teraz sam jeden, jak palec. Nikt mu też nie spieszył ani z pomocą, ani ze słowem pociechy, nikt bowiem nie wiedział, co się w jego duszy działa. To osamotnienie męczyło go nadmiernie. Gdyby miał matkę lub siostrę, możeby przed niemi wylał swoje serce, co niewątpliwie ulgęby mu przyniosło, zostawiony sam sobie, cierpiał w dwójnasób.

I oto znowu była niedziela, znowu jak tylekroć, pędził do stolicy. Wysiadłszy z wagonu, nie poszedł jednak tym razem pieszo do miasta, jak to zwykł był czynić, lecz wsiadł do dorożki i kazał wieźć się prosto do pałacu Donatów. Czemu, sam nie wiedział. Jakiś głos wewnętrzny ciągle mu szeptał: Jedź tam, Iwonie! — i on usłuchał tego rozkazu.

Na ulicach dosyć już było ludzi, ale że dzień był pochmurny, dżdżysty prawie, więc każdy szedł prędko w swoją stronę i rzadko kto stawał na chodniku. W ogóle dokoła było cicho, poważnie, uroczyście.

Gdy znalazł się w ulicy, przy której stał pałac Alfreda, ujrzał długi szereg powozów bogatych, które przed kościół zajeżdżały. Z nich wysiadały strojne damy, panowie w uniformach złocistych, cały wielki świat stolicy. Zdjęty ciekawością, zawołał na woźnicę, by także przed kościół podjechał. Najprawdopodobniej był to ślub, lecz czyj?

Wchodzi do kościoła, przeciska się przez długi szereg gości dostojnych i zbliża do ołtarza, gdzie narzeczeni ręka w rękę klęczą przed kapłanem.

Patrzy i czuje, że dreszcz śmiertelny przejął go od stóp do głowy; patrzy i radby własnym oczom nie wierzyć. Przed ołtarzem klęczy Alina w białym welonie i wieńcu mirtowym, klęczy zaś obok mężczyzny, którego pierś gwiazdami zasiana, a głowa dumnie do góry podniesiona.

Zaczęła się ceremonia wiązania rąk stułą. Tego widoku znieść już nie może. Nie zważając na tyle ludzi, na miejsce, na uroczystość obrzędu, rzuca się naprzód, by stułę i parę klęczącą rozerwać, lecz siła niewidzialna zatrzymuje go na miejscu. Szamoce się z sobą, a kroku nie może postąpić.

Jęknął.

Panna młoda spojrzała w jego stronę. Ich oczy zbiegają się razem i jemu się zdaje, że ona patrzy z żałośnym wyrzutem.

To go mięsza... zaczyna płakać.

I płacze coraz rzewniej, coraz głośniej, łzy strumieniem po twarzy mu ściekają i byłby płakał długo, bardzo długo, gdyby go ktoś nie był ujął za ramię i nie zawołał:

— Panie profesorze!... Pan śpi niespokojnie!...

Wzdrygnął się, oczy otworzył. Nad nim stał pochylony stary Antoni, sługa szkolny. Zerwał się z łóżka z okrzykiem:

— Boże! więc to był sen tylko?!

Od lat tylu nie wzywał Boga, nawet wtedy, gdy miał iść na rusztowanie, a wezwał go teraz, po zbudzeniu się z tego snu ciężkiego. Czyżby to, co w nim widział, gorszem dlań było od śmierci samej?

Dziwnego jednak doznał zaraz uczucia. Wymówiwszy imię tego, z którym zerwał od tak dawna, obudził równocześnie to wszystko w swojej duszy, co w niej za lat dziecięcych bujnie rosło i kwitło, obudził dawną wiarę i dawną nadzieję. Bóg zaś wydał mu się, jakby stary przyjaciel, o którym zapomniał, lecz do którego teraz wracał z dawną ufnością.

— Antoni! jam dziś szczęśliwy, jak nie pamiętam! — zawołał wesoło do służącego, który słysząc to, własnym uszom nie wierzył.

Wszak od tak dawna patrzył na pana profesora i nigdy go uradowanym nie widział — dziś zaś cieszy się nie wiedzieć czego, chociaż przez sen tak gorzko płakał.

Iwo ubrał się prędko i wyszedł z domu. Godzina była wczesna, miasteczko jeszcze w połowie spało. Tylko przed kościołkiem otwartym stało kilku dziadów, ze szczytu zaś odzywał się dzwonek wzywający wiernych na modlitwę.

Wszedł do kościoła. Właśnie proboszcz miejscowy zaczynał odprawiać mszę cichą. Stanął pod murem i chociaż nie ukląkł, chociaż nie modlił się jeszcze, chociaż niejednokrotnie ku drzwiom spojrzał w obawie, by go kto nie zszedł w tem miejscu, przecie przewrót w jego duszy rozpoczęty dokonywał się coraz szybciej i on w Chrystusa rozpiętego patrząc, myślał:

— Wierzyłem w rozum i siły własne.... Cóż mi dał ten rozum? Zwątpienie?... Dokąd zawiodły mnie te siły? Do słabości bezgranicznej.... Powiadają, że wiara—to obłęd, że to ułuda! Ale ona krzepi, wzmacnia, nawet robi człowieka szczęśliwym. O! jeśli nad wszystkiem królujesz, Ty Boże! to spraw, bym w ciebie wierzył ostatecznie i ducha zbłąkanego poprowadź ręką ojcowską. Niech wiara ta dawna z lat moich dziecięcych wróci do mego serca i abym znowu łudził się, jak niegdyś, bo w tej wierze jest przynajmniej nadzieja, a więc życie, w rozumie zaś znalazłem tylko zwątpienie, śmierć!

W zamyśleniu głowę kornie schylił, a kapłan, mszę kończąc, wespół z innymi i jego przeżegnał.

Za godzinę pędził pociągiem pospiesznym.

Jak wielka zmiana w nim nastąpiła. Dawniej, ilekroć do stolicy przyjechał, zachowywał się jak człowiek, który boi się wszystkich i wszystkiego, unikał ludzi nawet, bał się spojrzeń. Teraz szedł śmiało, a ze znajomymi, których spotykał, witał się po dawnemu. Dawniej ostrożnie, jak złodziej, krążył dokoła pałacu Donatów; dziś szedł tam śmiało, choć sam nie wiedział co powie, gdy przed Alfredem stanie.

Ponieważ droga większą część dnia mu zajęła, więc do pałacu wchodził nad wieczorem, gdy słońce jasno zachodzące złociło już krzyże na kościele najbliższym. W bramie zobaczył portyera, który ujrzawszy go rzekł:

— Pana hrabiego nie ma.... Już dwa dni jak wyjechał... ledwie za tydzień wróci.

(C. d. n.)

zwyczaj odniosłem wrażenie na widok młodzieży tamtejszego gimnazyum IV.-klasowego. Znajdziesz ich wszędzie w miejscach publicznych, na widowiskach, w szynkowniach, pijących, palących papierosy, rozprawiających jak przeżyci gogowie, zaczepiających kobiety w sposób impertynencki wieczorami po ulicy, spacerujących hałaśliwie po mieście, obdartych, o twarzach wyblakłych malujących przesyt... Na zapytanie, jak może władza szkolna tolerować takie postępowanie, zagadnięty wzruszył tylko ramionami i rzekł.

— To, coś widział, to jeszcze nic, gdybyś się bliżej rozglądnął, krew zastygłaby w tobie.

Cóż będzie dalej z takiej młodzieży?... Czyż to nie jest materyał na nihilistów, których piękny system Apuchtinowski przysposabia, jak to już wyżej wykazałem.

Boleśnie wspomnieć — ale trudno zataić, że młodzież nasza w tym systemie upada na duchu, przeistacza się fizycznie i umysłowo.

Giełda nasza z niedowierzaniem spogląda w przyszłość, czego najlepszym dowodem, iż mimo, że w Berlinie kurs papierów rosyjskich się podnosi, tutaj bardzo leniwie stosują się do tego, chociaż giełda berlińska jest drogoskazem dla naszej. W przymierze z Niemcami i w szczerość jego nikt tutaj nie wierzy, nawet sami Moskale, w których zawiść do Niemców jest wrodzoną.

Anarchiści w Szwajcaryi.

Bund, organ urzędowy szwajcarskiej Rady związkowej, podaje na podstawie przeprowadzonego śledztwa ciekawe bardzo szczegóły o anarchistach, przebywających w Szwajcaryi. Z dziennika tego dowiadujemy się, iż śledztwo w sprawie anarchistów zostało przez policyę berneńską ukończone, a rezultaty jego zostały wyłuszczone w tymczasowej odezwie do dyrekcyi policyi w Wiedniu i w raporcie do szwajcarskiej Rady związkowej. W następstwie, za zgodą i przy pomocy tejże Rady, poszukiwania na podstawie wykrytych poszlak i śladów zostały rozszerzone na szersze koła po za granicami kantonu berneńskiego. Z badań tych okazało się, iż w Szwajcaryi istnieje organizacya anarchistów, obejmująca się osobistemi stosunkami spiskujących, żywą wymianą myśli za pomocą listownej korespondencyi i t. d. Stowarzyszenia anarchistów istnieją, jak wiadomo, w licznych miastach szwajcarskich. Policya berneńska, na podstawie schwytanej korespondencyi, zwróciła szczególną uwagę na stowarzyszenia anarchiczne w Freiburgu i aresztowała Falka i Ottera. Dalszych szczegółów *Bund* nie podaje, gdyż akta nie są zamknięte a śledztwo nie jest ukończone. Wiadomość, jakoby Schultze, Kennel, Falk i Otter brali udział w morderstwach rabunkowych, jakie wydarzyły się w Strassburgu i Stuttgardzie, nie jest jeszcze stwierdzona. W każdym razie anarchiści mają w Szwajcaryi fanatycznych stronników, częściowo swe wykształcenie z dziennika *Freiheit* i rewolucyjnych autorów. Stellmachera i Kammerera nazywają oni „najwierniejszymi przyjaciołmi niezwykłej mocy charakteru", a przytem są bardzo pracowitymi i zdolnymi robotnikami.

Po większej części są to obcokrajowcy i młodzi ludzie. Szwajcarzy, których zdołano pozyskać dla celów stowarzyszenia, odgrywają w niem, z wyjątkiem aresztowanego w Freiburgu krawca Ottera, bierną, podrzędną rolę. Anarchiści berneńscy na Boże narodzenie uroczyście obchodzili „choinkę". Przybył tam wtedy Stellmacher i w bliższych zostawał stosunkach z najdzielniejszymi i najgorliwszym członkiem sekcyi berneńskiej Schultzem, który miał przy tej sposobności piorunującą mowę, nie dyszącą jednak żądzą krwi. Następnej niedzieli powzięli anarchiści zamiar obchodu „święta marcowego", lecz później odstąpili od niego.

Kammerer, który dłuższy czas przebywał w Szwajcaryi nie udał się do Ameryki, jak to w *Freiheit* i anarchiści uporczywie twierdzili. Znajdował się on raczej w Wiedniu i prawdopodobnie brał udział w zamordowaniu koncepisty policyjnego Hlubecka. W Wiedniu wykazywał się paszportem na imię Ottera z kantonu Solothurn, która to legitymacya należała do brata aresztowanego w Freiburgu Ottera, zmarłego w roku zeszłym w Bernie. Zagadkową natomiast figurą pozostaje szewc „anarchista" Peukert, który na podobieństwo świetlnego meteoru zakreśla ognistą linię nad Europą, w celu zwrócenia na siebie i na anarchistów powszechnej uwagi i wywołania wycieczek reakcyjnej prasy przeciw praktykowaniem w Szwajcaryi prawu schronienia. Jest to rzeczą wiadomą. — pisze *Bund*, — iż Peukert pozostawał dawniej w stosunkach z rządem austryackim; gdy następnie samowolnie raz opuścił zostaj „wydalony z granic państwa *in contumaciam*" Ten *Deus ex machina* miewał w Bernie i Winterthur szalone podżegające mowy — i zniknął. Zaledwie wyniósł się z Szwajcaryi, w Wiedniu znano już każdego z szwajcarskich anarchistów jak to mówią „aż do kości". Obecnie Peukert, jak się okazuje z listu nadesłanego do Berna, znajduje się w Londynie, gdzie zamierza zwołać wielki *meeting*.

Według więc *Bundu* Peukert byłby *agent provocateur* co zdaje się potwierdzać i berneński korespondent do *Wien. Allg. Zeit.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 marca.

Wniosek Koła polskiego w sprawie rzek na wczorajszem posiedzeniu Izby posełskiej wniesiony, opiewa jak następuje:

„Wzywa się rząd, aby rozważył, czy, a w danym razie pod jakiemi warunkami możnaby celem skutecznej regulacyi rzecznych systemów rzek w Austryi i wykonania niezbędnych do tego robót — uzyskać potrzebne do tego środki bez obciążania bieżącego budżetu państwa, za pomocą nadzwyczajnej operacyi kredytowej — i żeby wynik tych dochodzeń po ponownem zebraniu Rady państwa w jesieni Izbie przedłożył i ewentualnie wnioski poczynił."

Sprawa rokowań między Czechami a Niemcami na podstawie projektów Russa jest przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej, ale ani na krok nie zbliżyła się dotąd do praktycznego rozwiązania. W niedzielę odbyła się w tym przedmiocie konferencya niemieckich posłów z Czech, która jednak nie powzięła żadnej uchwały. Organa oficyalne lewicy nie mają żadnych pozytywnych o tej konferencyi doniesień, widocznie chcą jeszcze rzecz trzymać w sekrecie. Inne dzienniki donoszą, że przeważało na konferencyi tej zdanie, iż bez zasadniczego uznania języka niemieckiego językiem państwowym, tudzież w ogóle za rządów dzisiejszego gabinetu nie można do tych rokowań przystąpić. Trzeba czekać, aż się sytuacya zmieni. Słuszną na to czyni uwagę *W. Allg. Ztng.*, że sytuacya sama się nie zmieni. W każdym razie fakt, iż nie zapadła żadna uchwała, świadczy o o tem, że jednak nadzieja porozumienia nie jest jeszcze wykluczoną.

W olbrzymim naczelnym artykule *Now. Wremia* zarzuca oberpolicmajstrowi warszawskiemu Buturlinowi, iż księgi meldunkowe w tem mieście dotychczas prowadzone są w języku polskim. Zarzut ten wobec uporczywie powtarzających się pogłosek o usunięciu Buturlina, o czem donosił nasz korespondent, zdaje się potwierdzać usiłowania Apuchtina i jego zwolenników, w celu pozbycia się oberpolicmajstra, za mało podług nich objawiającego russyfikatorskich zapędów.

Z Odessy donoszą o pospiesznie prowadzonych pracach przy budowie okrętów. W żadnym dotychczas roku budowa nie była tak gorączkowo prowadzoną, a władze administracyjne nie okazywały takiej energii i dbałości jak obecnie. Sześć wielkich okrętów w krótkim czasie odpłynie na daleki wschód. Działalność tę przypisują zmianom, jakie zaszły w ministerstwie marynarki.

Z ostrą krytyką samowolnego postępowania ks. Bismarka wystąpił w parlamencie niemieckim znowu Bamberger. Zarzucał mianowicie kanclerzowi, że przybiera taką postawę, jakoby parlament zasiadał na ławie oskarżonych. Kanclerz skarżył się na niejednokrotnie odbierane dowody niegrzeczności stronnictwa opozycyjnego. Ktokolwiek ma odwagę sprzeciwiać się księciu, tego ogłaszają jawnym nieprzyjacielem kraju, tego imię wykreślają nie tylko z księgi żyjących, ale i umarłych. Słabych jedynie chwali ks. kanclerz — na takich łaskawem okiem dziś patrzy, których znaczenie sam do szczętu zniszczył (narodowo-liberalni). Działalność jego nie wiele oddala się od Vollmarowskiej z tą chyba różnicą — jak powiada — mowca — że Vollmar praktyczniej i konsekwentniej plany swe osnuł wprost na wielkim społecznym przewrocie.

Zarzuty te odpierał minister Boetticher, a projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęścia bronił szczerze, powołując się na uznanie zagranicy.

We Francyi polityczne stronnictwa znowu stają z sobą do walki. Rojalistyczne dzienniki zamieszczają pismo p. de Lavallée (naczelnego redaktora *Messager du Cher*) do ministra spraw wewnętrznych wystosowane. Przechwala się w nim autor, mówiąc o szczęśliwie rozszerzonej propagandzie monarchicznej idei — i zaznacza w niedalekiej przyszłości tryumf tegoż stronnictwa. — Również nie obawia się wydania ustawy o wydaleniu książąt z rodziny panującej niegdyś, bo byłby to krok ze strony rządu najzupełniej niepolityczny a tylko dla hrabiego Paryża pożądany.

Tak w stolicy, jak i na prowincyi, jawnie odbywające się zebrania, są najlepszym dowodem, że stronnictwo konserwatywno-rojalistyczne czuje się dość silnem, aby stawić czoło wszelkiemu niebezpieczeństwu.

Podczas, gdy wewnątrz spory nie ustają pomiędzy pojedynczemi partyami, na zewnątrz występują Francuzi silnie a w Tonkinie nawet groźnie. Nie spoczęli jeszcze dotąd na laurach wielkiego zwycięstwa, lecz posuwają się ciągle naprzód. Według doniesień telegraficznych, starają się oni zagarnąć te wszystkie pozycye, które im do utworzenia silnej granicy od Chin są niezbędne. W kompetentnych kołach paryskich mówią o prawdopodobieństwie dobrowolnego ustąpienia niższego Tonkinu i ofiarowania go Francyi w zamian za bezpieczeństwo Hainanu — ale zwycięscy nie ograniczą się na tem i prawdopodobnie o Thainguyen się pokuszą. Jeżeli jednak nie skorzystają z dogodnej chwili obecnej, wkrótce zacznie się pora dżdżysta i na parę miesięcy przerwie wszelkie wojenne operacye.

Angielski gabinet poniósł na sobotniem posiedzeniu Izby niższej porażkę. Labouchere wystąpił z naganą egipskiej polityki rządu, a Northcote również interpelował ministeryum co do skutków najświeższych potyczek — i pytał, czyli komunikacya z Suakim do Berberu już przywrócona.

Hartington wyjaśniał niektóre mniej znane szczegóły egipskiej wyprawy. Główny nacisk kładzie na prawdopodobne zabezpieczenie Suakimu i innych portów Czerwonego morza. Po tem przemówieniu poddano pod głosowanie wniosek Labouchere'a, który upadł mniejszością tylko 17 głosów (111—94).

A jednak rzeczywiście położenie wojska angielskiego w Egipcie jest smutne. Nie tylko bowiem bitwa pod Tamanich żadnego pożądanego skutku nie sprowadziła — ani zmiany stosunków na lepsze dla Anglików nie wywołała, ale jeszcze, jeżeli gen. Graham nie zdoła opanować drogi z Suakim do Berberu — nie unikniona stanie się katastrofa w Chartum. Tylko bardzo energiczne środki mogłyby zaprowadzić w Sudanie tak pożądaną pacyfikacyą.

Wczorajsze telegramy doniosły, że adm. Hewett wyznaczył na głowę Osmana Digny cenę 5000 dolarów. Proklamacya ta sprawia jak najgorsze wrażenie.

Wszak Osmana Digny nie można traktować jak pierwszego lepszego rozbójnika, skoro sam Gordon uznał niezawisłość Sudanu. Digna jest zatem wojownikiem legalnym, do którego stosują się przepisy międzynarodowego prawa wojennego. Nie przynosi to wcale zaszczytu cywilizowanej Anglii, jeśli tak nielojalnemi środkami jak proklamacyą niewoli i spekulacyą na zdradę i podstęp — zadanie swe ułatwić się stara, zwłaszcza, że i w tej walce wywiesza sztandar cywilizacyi.

Z Christianii podają dzienniki treść rezolucyi, jaką król Oskar ogłosił względem złożenia z urzędu ministra Selmera. Wyrok jednak zapadły na niego nie zakończył wielkiego politycznego procesu. Najwyższy trybunał sprawiedliwości wznowił swoje posiedzenie i sądzi obecnie p. Kjerulf'a. Oskarżony przybył sam na rozprawę d. 13 b. m. Obrońca przedłożył sądowi pismo zgromadzenia członków lewicy sejmu, w którem wzbraniają się wręczenia protokółów obrad. Poczem oddalił się z oskarżonym. Posiedzenie trwało dalej, wyrok jednak zapaść miał dopiero w poniedziałek.

Według doniesienia dzienników włoskich została podobno wizyta króla Humberta w Berlinie odłożoną aż do jesieni, chociaż niektóre dzienniki utrzymują, że wizyta ta w zupełności jest zaniechaną. Byłby to symptom rozluźnienia włosko-austro-niemieckiego aliansu

Sprawy szkolne.

(Nowe rozporządzenie o egzaminach kwalifikacyjnych na nauczycieli szkół średnich).

(Dokończenie.)

Bardzo ważną część rozporządzenia zawiera art. VII, według którego nie wolno, jak dotąd zwykle praktykowano, zdawać najprzód na niższe gimnazyum, a potem uzupełniać na wyższe z przedmiotu głównego. Komisya egzaminacyjna ma jednakże prawo kandydata, który chce zdawać na całe gimnazyum, zdegradować na niższe.

Ostatnia faza egzaminu, ustna część również obostrzona, a w razie gdyby kandydat przeszedł szczęśliwie przez pierwsze dwa stadya egzaminu, a dopiero padł przy ustnym egzaminie, to wolno co najwięcej dwa razy egzamin powtarzać.

Art. XXIV traktuje o doniosłości nabytej kwalifikacyi.

Oto podczas gdy inne egzamina, wymagające może mniej trudu nadają patent wieczysty, tu świadectwo ważne tylko na pięć lat, a kto do pięciu lat posady nie otrzymał, lub kto... choćby po dwudziesto-letniej chlubnej służbie przerwał służbę przez pięć lat, ten musi znowu zaczynać egzamin powtórnie od samego początku!

Pomyślny wynik egzaminu uprawnia kandydata.. do odbycia bezpłatnego roku próby! Podczas tego roku próby kandydata każdej chwili może usunąć dyrektor zakładu, jeżeli jego *sontiges Verhalten*" *„nachtheilig zu werden droht"*. A więc. jeżeli tylko coś, jakieś nieokreślone *„sontiges Verhalten"* zagraża, że może się stać szkodliwym kiedyś później, to natychmiast go się usuwa.

Jeszcze jedna uwaga.

Jeżeli państwo podnosi miarę wymagań i obostrza egzamin we wszystkich stadyach, to ma do tego niezaprzeczone prawo.

Jeżeli jednakowoż ktoś przeszedł przez wszystkie te próby i czyśćce, to także ma prawo wymagać, aby mu dano wreszcie kawałek chleba. Zdawałoby się, że inaczej być nie może, tymczasem u nas niestety inaczej.

Oto ustawa wyraźnie wymaga, że do uzyskania posady starszego nauczyciela przy seminaryum nauczycielskiem, połączonej z takiemi samemi płacami i dodatkami, jak posady profesorów przy gimnazyach i szkołach realnych, potrzebna jest kwalifikacya gimnazyalna lub realna koniecznie, i że tylko w takim razie, gdyby takich kompetentów wcale nie było, dopiero wtedy mogą o posadę przy seminaryum kompetować i tacy kandydaci, którzy nie mają żadnej innej kwalifikacyi, oprócz t. zw. egzaminu wydziałowego, którego z egzaminem na szkoły średnie nie można ani porównać

Tymczasem u nas... z pominięciem nader godnych, zacnych i doświadczonych profesorów, doktorów filozofii, egzaminowanych na całe gimnazyum.. te posady przy seminaryum dostają się kandydatom, według naszego zdania niewłaściwym, bo nie posiadającym żadnej kwalifikacyi, oprócz rzeczonego egzaminu wydziałowego. To krzywda, której się dopuszcza protekcya. spodziewamy się, że tego na przyszłość więcej już nie będzie.

Kronika.

Kraków, 18 marca

Jutro, jako w dzień św. Józefa, patrona nad patronami, zapowiedzianych jest kilka ślubów i zabaw, pomiędzy ostatniemi wieczór tańcujący w kasynie powszechnem.

Nowo mianowany prezydent sądu kraj. p. Zborowski obejmie czynności w d. 27 b. m. Położony więc zostanie wreszcie kres zbyt długo trwającemu interregnum, kres z upragnieniem przez wszystkich prawników oczekiwany, zwłaszcza, że przybycie p. Zborowskiego poprzedza jak najchlubniejsza opinia. Obok bowiem intellektualnych zalet przyszły prezydent sądu odznacza się uprzejmością, jaka na tak wysokiem stanowisku niezbędnie jest potrzebną

Budowa nowego teatru w Krakowie była wczoraj przedmiotem narady ankiety teatralnej pod przewodnictwem prezydenta miasta. Wszyscy zgodzili się na to, iż sprawę tę należy energiczniej niż dotąd traktować. gdyż termin prowizorycznego pozwolenia używania nadal dotychczasowego gmachu już za dwa lata upływa. Przyjęto do wiadomości szkice i kosztorysy przez radcę miejskiego p. Zarembę sporządzone na podstawie doświadczeń, jakie zwiedzając w tym celu większe miasta Europy porobił. Zgodzono się, iż koszta budowy nie mają przekraczać kwoty 400.000 złr. — Sprawa układów z rządem ma być traktowaną na poufnem posiedzeniu rady — na którem zapadnie i uchwała co do assygnowania dotychczasowych kosztów w tej sprawie narosłych.

Najważniejszym przedmiotem była sprawa postarania się o odpowiednie fundusze na budowę — lecz tu zadowolniono się wyborem subkomisyi, złożonej z pp. syndyka dra Szlachtowskiego, wiceprezydenta Muczkowskiego, Kieszkowskiego, dra Faustyna Jakubowskiego i Zaremby.

Sprawa ta tak ważna dla miasta, będzie traktowaną na zgromadzeniu Towarzystwa technicznego krakowskiego, które domagać się będzie stanowczo rozpisania konkursu na plany budowy teatru w Krakowie — z czem się najzupełniej zgadzamy.

Przyszłość orkiestry krakowskiej zaczyna być znowu kwestyą trapiącą licznych jej zwolenników. Po wyczerpaniu się funduszów, jakich chwilowo na jej utrzymanie dostarczył karnawał, orkiestra znajduje się dzisiaj wobec groźnego pytania: co dalej? Na razie ludzie dobrej woli ofiarują na ten cel koncert, a od publiczności zależeć będzie, aby przyniósł pomyślne owoce. Koncert ten odbędzie się w przyszłym tygodniu, przyjmą w nim udział: chóry amatorów i chór akademicki pod kierunkiem p. Barabasza, artystka dram. p. Kałużyńska i inni. Szczegółowy program podamy wkrótce.

Koncert. Do liczby zapowiedzianych koncertów przybywa jeszcze jeden: p. Zawadzkiego, artysty opery lwowskiej. Koncert ma się odbyć z współudziałem miejscowych sił artystycznych.

W sali Towarzystwa muzycznego odbył się wczoraj zapowiedziany przez p. A. Malewicz odczyt w połączeniu z koncertem. Treścią odczytu były uwagi nad samodzielnością i wytrwałością w pracy, wypowiedziane potoczysto i starannym językiem — Część muzyczna i deklamacya zajęła resztę wieczoru. Słuchacze, przeważnie młodsza generacya, podziękowali prelegentce oklaskami za zajmujący dla nich wykład. Jestto drugi z rzędu i podobno ostatni odczyt p. Malewicz.

Obiad składkowy dla p. namiestnika Zaleskiego będzie dany przez tutejszych obywateli za jego powrotem z Wiednia, w niedzielę dnia 23 b. m. o g. 6½ w sali hotelu Saskiego. Ktoby sobie życzył być zapisanym na listę udział biorących zechce się zgłosić w prezydyum magistratu.

Nasze szkolnictwo. Jedno z naszych pism zestawiło statystycznie egzaminowanych suplentów z historyi i geografii, przedstawiając, że najmłodszy z nich może się spodziewać posady przy obecnych stosunkach... w przyszłym wieku! Dowiadujemy się z dobrego źródła, że podobnie jeżeli niegorzej stoją rzeczy z matematykami i przyrodnikami; tych ostatnich bowiem, dla których przy każdem gimnazyum jedna tylko może być posada, znajduje się obecnie z całym egzaminem 9, matematyków 21. Czy potrzeba komentarza?

Towarzystwo wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbyło w d. 16 b. m. w sali Rady miasta swe doroczne zebranie. Zarząd złożył członkom swym sprawozdanie za r. 1883, z którego kilka cyfr podajemy. Według sprawozdania wynosił majątek tego Towarzystwa w r. 1882 5020 złr. 29 ct., w r. 1883 podniósł się zaś do sumy 5180·44, w dochodach zeszłorocznych przychodzą między innemi dary: Rady miasta w kwocie 400 złr., kasy Oszczędności 300 złr., przewodniczącego 50 złr.; w rozchodach figurują następujące wydatki: za wizyty lekarskie 400 złr., pomoc chirurgiczną 40 złr. 75 ct., lekarstwa 547 złr. 68 ct., na 63 zapomóg w chorobie 253 złr., 9 pogrzebów 105 złr., zapomogi jednorazowe 200 złr. Dalej wykazuje sprawozdanie, że w r. 1883 chorowało 156 osób, z których 137 wyzdrowiało, a 11 umarło, i że lekarz Towarzystwa odbył 1197 wizyt i konsultacyj chorych. Co do liczby członków było ich ogółem w roku zeszłym 393. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości dokonali zgromadzeni członkowie wyboru Wydziału, do którego weszli: Skwarczyński Antoni, Markiewicz Antoni, Rząca Karol, Chęciński Franciszek, Łubkowski Adam, Jachimski Antoni, Flank Karol, Terakowski Józef i Furko Julian.

Ze Lwowa donoszą, że prokuratorya państwa zbadawszy akta śledztwa dyscyplinarnego przeciw dyrektorowi buchalteryi krajowej, p. L. Pierożyńskiemu, przez Wydział krajowy przeprowadzonego, zwróciła je, nie znalazłszy powodu do wdrożenia postępowania karnego.

Konkurs. Sąd krajowy w Krakowie otworzył uchwałą z d. 13 b. m. konkurs do majątku fabryki kapeluszy pod firmą M. Gella w Krakowie. Tymczasowym zarządcą ustanowiony został adwokat dr. Mochnacki.

Jubileusz autorski. Dnia 15 b. m. w Warszawie w resursie obywatelskiej liczne grono przedstawicieli inteligencyi obchodziło jubileusz 25-letniej pracy na polu piśmiennictwa pani Waleryi Marenné Morzkowskiej. Utalentowana autorka otrzymała w darze serwis pamiątkowy i uczczona została kilku przemówieniami, oraz odczytaniem telegramów, które nadesłano z rozmaitych stron kraju z wyrażeniem uznania dla jej wybitnych zasług.

Niezręczny kat. Nowy kat londyński pan Bartłomiej Binus nabiera lichego rozgłosu. W czasie ostatniej egzekucyi w Liwerpoolu był w wysokim stopniu pijany i dokonał swej powinności tak niedbale, że delikwent, 18-letni chłopiec, żył jeszcze kwadrans po dokonaniu wyroku. Wskutek tego szeryfowie londyńscy i westminsterscy postanowili zbadać, czy Binus zdolny jest do piastowania powierzonej mu godności. Binus, człowiek brutalny i rubaszny, lubiący szukać otuchy przed spełnianiem kary śmierci we flaszce w niczem nie jest podobny do zmarłego w roku przeszłym Marwooda, który unikał wszelkich napojów gorących, i który robił naukowe studya, by jak najumiejętniej i zręcznie spełniać smutną swoją powinność.

Jak czczą artystki nad Wołgą! *Kazańskie wiadomości gubernialne* donoszą, że niedawno amatorowie sztuki dramatycznej w Astrachaniu ofiarowali operetkowej gwiaździe... fracht na 15.000 pudów nafty! Chyba jeszcze żadna artystka na świecie nie otrzymała tak „jasnego" dowodu uznania,

Kółka rolnicze. Centralny zarząd Stowarzyszenia kółek rolniczych donosi:

„Od ostatniego sprawozdania zawiązane zostały w następujących miejscowościach kółka rolnicze, a mianowicie:

149 Borek (p. Krosno) założył p. Edmund Młodziński, 150 Hussaków (pow. Mościska) zał. ks. Grocholski, ks. Chomicki i p. Wł. Wac. Lech, 151 Toki (pow. Zbaraż) zał. p. Piotr Doosser, 152 Grzymałów (pow. Skałat) zał. pp. Vivien i Stan. Juhre, 153 Szczucin (p. Dąbrowa) zał. p. Antoni Swieżawski, 154 Milcza (p. Sanok) zał. p. Jan Orębski, 155 Wyżniany (p. Przemyślany) zał. ks. Ign. Wajda, 156 Niegowici (pow. Bochnia) zał. p. Wł. Struszkiewicz, 157 Uhersko (pow. Stryj) zał. p. Józef Makowitz, 158 Czorsztyn (p. Nowy Targ) zał. p. Stanisław Drohojewski, 159 Dynów (pow. Brzozów) zał. p. Zdzisław Skrzyński, 160 Lubień (p. Myślenice) zał. ks. Wawrzyniec Solak, 161 Tomanowice (pow. Mościska) zał. p. Jan Białoszczyński, 162 Trześniów (p. Brzozów) zał. ks. Zacharyasz Tyburski i p. Henryk Remer, 163 Pikułowice (p. Lwów) zał. p. Ludwik Piwonka, 164 Olesko (p. Złoczów) zał. ks. Marceli Piątkowski, 165 Zabińce (p. Husiatyn) zał. ks. Roman Czartoryski i p. Horodyski, 166 Kościejów (p. Lwów) zał. p. Włodzimierz Hrycykiewicz, 167 Harta (p. Brzozów) zał. p. Zdzisław Skrzyński, 168 Zagorzyn (p. Nowy Sącz) zał. ks. Tomasz Pociłowski, 169 Babice (p. Przemyśl) zał. p. Zdzisław Skrzyński, 170 Odrowąż (p. Towy Targ) zał. p. Józef Otręba, 171 Łęki (pow. Biała) zał. p. dr. Herman Czecz de Lindenfeld, 172 Strzegocie (p. Pilzno) zał. p. Jan Kochanowski, 173 Krzywcza (p. Przemyśl) zał. p. Bolesław Jocz, 174 Wiązownica (pow. Jarosław) zał. ks. Jerzy Czartoryski i nauczyciel miejscowy jeszcze 11 listopada 1882, 175 Ostrów (p. Jarosław) zał. p. Wład. Oleński, 176 Mokrzyszów (p. Tarnobrzeg) zał. p. Henryk Dolański.

Na korzyść weteranów z r. 1831 nadesłali: Komitet balu w Oświęcimie 100 złr. 50 ct., komitet balu w Tarnowie 628 złr. 34 ct., Tadeusz br. Horoch 30 złr., Jan hr. Stadnicki 15 złr. Po złr. 6 pp. Paweł Przedpełski, Edward Homolacz, po złr. 5 pp. Henryk hr. Wodzicki, Henryk Kieszkowski, Maks. Łępkowski, Edmund Różycki, Józef Kleczyński, Julian Fink, OO. Cystersi w Szczyrzycu, ks. Piwowoński, wszyscy rocznie. Po 3 złr. pp. Jan Geisler. Józef Mrażek, August Piekarski pół rocznie, Czesław Kieszkowski, Zygm. Pruszyński rocznie. Po 2 złr. pp. Gustaw Adam, Teofil Zarembski, Hipolit Filochowski, Ignacy Gołkowski, Antoni Żarliński, Adolf Hubaczek, Aleksander Gebauer, Juliusz Marnico, Bronisław Krause, Kazim. Truskolaski, Kazim. Langie, Franciszek Jaugustyn, Gustaw Traczewski półrocznie, Fr. Kroebl Buttner, Wład. Chwalibogowski, Antoni Jezierski, Antoni Górnisiewicz, Roman Celiński, Adam Fink, Roman Niwicki, Adam Bzowski, Marya Gorczyńska, Stefan Kałuski, ks. Józef Kuczek, Erterlein, Piotr Wątorski, Kasper Malinowski, Ludwika Kahane, wszyscy rocznie. Po 1 złr. pp. Aleksander Dąbrowski, Leon Dzikowski, Teodor Gaydzicz, Teofil Mikuszewski, Stanisław Kiliński, Władysław Gąsiorski, Antoni Krasucki, Ludomir Szczerbiński, B. K., Konstanty Romer, Tadeusz i Stefan Popielowa, N. N., ks. Gerard Znamirowski, Teresa Bilińska, Kaz. Biliński, Konstanty Fihauser, Leokadya Tomaszewska, Stanisław Biliński, Józef Biliński, A. Miarczyński, Franc. Gibas, wszyscy rocznie. Po 50 ct. pp. dr. Antoni Molicki półrocznie, Stanisław Walas, Jan Plonka, Sebastyan Figlewicz, Adam Zborowski, Wojciech Cergel, Zieliński z Tarnowa miesięcznie.

Fanty nadesłali pp.: prezes Rady powiatowej w Skałacie powtórnie sztuk 10, Józefa Bielska 19, E. Mikułowska 8, Rogawska z Olpin 60, inżynierowa Luszczykiewiczowa 7, Serwatowska 11, L. Siemińska powtórnie 6, profesorowa Pareńska powtórnie 10, Ewa Chłopicka 20, z Dobromila 21, z Przemyśla Paulina Lipska 36, Mieczysławowa Pawlikowska 31, Fortunatowa Gralewska 16, hr. Dzieduszycka powtórnie 3, Franciszek Kroebl 2, Chojecka 2, hr. Jadwiga Tarnowska 18.

Przez Redakcyę *Nowej Reformy* nadesłano: pp. Tadeusz Noel z Komarna 2 złr., Henryk Malinowski 5 złr., O. B. I. W. 2 złr. 20 ct., na nabożeństwie w Wadowicach 9 złr. 68 ct., z Ropczyc 41 złr. 21 ct., dr. St. Stanko 6 złr., Stanisław Chmurowicz 3 złr., Biuro ogłoszeń 3 złr.

Nominacye. Starszy leśniczy, Wojciech Elsner w Bolechowie, przy przeniesieniu w stały stan spoczynku, za długoletnią, wierną i pożyteczną działalność służbową otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Zmiana sądów okręgowych. Według rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z d. 8 marca b. r. gminy: Jasionów, Dubie, Kadłubiska, Rożniów i Czechy wydzielono z okręgu sądowego w Olesku a przydzielono do okręgu w Brodach; — a gminy: Białogłowy i Neterpince wydzielone z okręgu sąd. w Założcach przyłączono do okręgu w Zborowie. Rozporządzenie to obowiązuje dopiero od 1go stycznia 1885 r.

Wyciąg z dziennika urzędowego„ Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Mitówce na 23 kwiet., 27 maja i 27 czerwca ogłasza sprzedaż realności w Żywcu l. 131 cena 360 złr. l. 168. Cena 450 złr, l. 172, cena 660 złr. l. 250, cena 600 złr. Sąd w Kołomyi 2 maja, 6 czerwca i 12 lipca sprzedaż realności (273 w Kołomyi — cena 470 złr. Sąd w Tyśmienicy sprzedaż realności l. 85 w Tyśmienicy 16 maja, cena 2.360 złr.

Rozmaite obwieszczenia. Sąd krakowski dozwala na przymusową sprzedaż ruchomości Władysława i Franciszki Fortunów. Sąd krajowy lwowski ogłasza wpisanie w rejestr handlowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmy: I Związkowa pracownia robotników stolarskich „Zorza" we Lwowie — stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Księgi gruntowe. Sąd krajowy w Krakowie ogłasza otwarcie nowych ksiąg gruntowych dla gmin katastralnych: Jasionka, Rzepiennik suchy (sąd Gorlice), Padew (Mielec), Smierdząca (Liszki) Połom mały i Będziszyn (Brzesko), Chorągwica i Kośmice (Wieliczka) Frywałd (Krzeszowice) Jagodniki, Wola Rogowska i Demblin (Radłów), Błażowa (Tyczyn), Godowa (Strzyżów), Rudna mała (Głogów), Chmielów (Tarnobrzeg),) Marcinkowice (N. Sącz) Przysietnica, Kokuszka i Zarzyce (St. Sącz),, Wawrzka (Grybów). Bugaj (Kalwarya), Sopotnica mała, (Żywiec) Bystra (Milówka), Porąbka (Kęty.)

Sprawy sądowe.

(W sprawie ksiąg hypotecznych).

Otrzymujemy następujące uwagi:

W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie zaprowadzono zupełnie nie odpowiedni sposób manipulacyi przy oprawianiu nowych ksiąg gruntowych. Sąd powiatowy otrzymuje z prezydyum polecenie, aby nowo założone księgi hipoteczne po upływie terminu edyktem II zakreślonego, a więc, gdy się staną prawomocne — celem oprawienia pojedynczych wykazów hipotecznych w księgę, przesełano pocztą do Krakowa. Pominąwszy już niebezpieczeństwo przesełki pocztą, gdyż przy prymitywnych urządzeniach naszych poczt prowincyonalnych, przesyłki te na otwartych wozach się odbywają — największą niedogodnością jest to, że księgi hipoteczne na kilka tygodni usunięte zostają z użytku publicznego; i przez czas ten zupełny zastój panować musi w transakcyach i wpisach hipotecznych — co częstokroć osoby interesowane i instytucye kredytowe na niepowetowane narazić może straty. Należałoby więc albo czynność tę poruczyć miejscowemu introligatorowi, albo jeżeli już koniecznie introligator krakowski zajmować się ma oprawą ksiąg gruntowych, to byłoby naszym zdaniem daleko odpowiedniej, aby tenże na miejsce

zjeździł i czynność tę pod okiem sądu powiatowego dokonał.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Londynie ma być wystawioną wkrótce opera Mackenzie'go „Colomba“, w której główne role przedstawią Reszkówna i Mierzwiński.

— Dickensowi zamierza wznieść Londyn piękny pomnik, którym będzie: hojnie wyposażone przytulisko imienia wielkiego pisarza dla dzieci kalek.

— Alfons Daudet pisze nową powieść p. t. „Sapho“.

— Popiersie Longfellowa ustawione zostało w Westminsterze w tak zwanej „Niszy poetów“, pomiędzy biustami Chaucer'a i Drydena.

— Z Ameryki donoszą, iż Polak Zieliński, tamtejszy nauczyciel muzyki, przedstawił na wielkim koncercie trzy swoje uczennice, fortepianistki, siostry Maleckie, które bardzo umiejętnem wykonaniem kilku utworów Szopena zjednały sobie uznanie słuchaczów i prasy.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo Zaliczkowe we Lwowie.

Lwów, 16 marca.

(=) Dzisiaj odbyło się XVI ogólne zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, pod przewodnictwem prezesa p. Zimy Franciszka, dyrektora gal. kasy oszczędności.

W myśl zmiany statutu dokonanej na zeszłorocznem zgromadzeniu, udział w ogólnych zgromadzeniach brać mogą tylko ci członkowie, którzy posiadają przynajmniej najniższy udział (t. j. 50 złr.) zupełnie wpłacony, jakoteż pełnomocnicy innych stowarzyszeń, należących do lwowskiego Towarzystwa, jako członkowie, a takich liczy to Towarzystwo w swojem gronie 42. — Z tych było na dzisiejszem zgromadzeniu 22 reprezentowanych, z członków miejscowych przybyło 179.

Ze sprawozdania dyrekcyi, przedłożonego przez dyrektora p. Antoniego Żabickiego, wyjmuję następujące ważniejsze szczegóły z czynności za rok 1883 i z bilansu Towarzystwa. Członków przybyło 113, ubyło 106, ilość z końcem roku ubiegłego 1763. Udziały wzrosły o 30.211 złr., i wynoszą: 172.504 złr. Fundusz rezerwowy 14.795 złr., cały więc majątek własny Towarzystwa: 187.299 złr. (Przed 10 laty 27.542 złr.). Wkładki na rachunek bieżący (i książeczki oszczędności): 491.264 złr. Reeskont weksli 223.565 złr. Pożyczek udzielono w ciągu roku 2,613.621 złr., z tego spłacono 1,787.864 złr., stan z końcem grudnia 876.227, w czem jest 50.470 złr. z dawniejszych lat tak, że tylko $7_{.29}$ prc. pozostało niespłaconych, które również są należycie zabezpieczone, i nie ma żadnej obawy, aby Towarzystwo na straty mogło być narażone. Według obliczenia dyrekcyi mogą wynieść straty, z 7 członków kwotę 585 złr. 82 ct., i na realności 504 złr. 90 ct. i dlatego Rada zawiadowcza na wniosek komisyi kontrolującej przeznaczyła z tegorocznego zysku 1100 złr. na pokrycie. Cała zaległość w kapitale wynosi z końcem r. 1883 61.132 złr., czyli 6·99 prc. całego stanu pożyczek. Jest to rezultat rzeczywiście tak świetny, jakim mało która instytucya może się pochlubić.

Obrót ogólny kasowy wynosił w r. ubiegłym 8,443.755 złr. (w r. 1873 — 554.298 złr.). Kapitał obrotowy z początkiem roku 1883, 810.496 złr., z końcem 988.683. Czysty zysk 14.949 złr. 25 ct.

Interes ze stowarzyszeniami związkowemi zmógł się. 48 stowarzyszeń zarobk. akredytowanych do kwoty 311.000 złr., winno było 31 grudnia 221.823 złr.

O zmianach w dyrekcyi zaszłych w ciągu roku, pisze sprawozdanie:

„Ubyło nam dwóch współpracowników, z których jeden swoją rozwagą i powagą jednał naszemu Towarzystwu co raz większą wziętość, a drugi swoją niepomierną zdolnością i rzutkością wiódł je do coraz większego rozwoju. Pierwszego z nich p. Wacława Dąbrowskiego powołała stolica do piastowania najwyższej godności prezydenta miasta, drugiego zaś dra Alfreda Zgórskiego zawezwał kraj przez swoje najwyższe organa autonomiczne do objęcia posady dyrektora w Banku krajowym, usiłującym przez wytworzenie taniego i łatwego kredytu podnieść rolnictwo i przemysł krajowy. Z posuniętymi na wyższe stanowiska i powołanymi do spełniania ważniejszych czynności współpracownikami, rozstajemy się zatem nie z żalem, ale z radością na pojoną uczuciem zadowolenia i dumy, że Towarzystwo nasze w skromnem zakresie swojej działalności podało im sposobność do objawienia tych zalet i uzdolnień, jakie stolica i kraj potrzebowały zobaczyć w osobach, którym miały powierzyc naczelne zarządy swoich najżywotniejszych interesów. Nic nie może bardziej zachęcić powołanych na wyższe stanowiska, rozstających się z nami współpracowników do gorliwego spełniania szerszych i trudniejszych czynności i obowiązków, jak publiczne uznanie, że będąc naszymi urzędnikami, dobrze się zasłużyli naszemu Towarzystwu. Raczy tedy szanowne Zgromadzenie objaw i dowód tego uznania wyrazić i złożyć przez ogólne powstanie“.

Zgromadzenie uczyniwszy zadość wezwaniu, powstało wśród oklasków.

Na wniosek komisyi rewizyjnej (ref. dr. Bernard Goldmann) udzieliło zgromadzenie bez dyskusyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok ubiegły. Na wniosek komisyi kontrolującej (ref. prof. dr. Zajączkowski Wład.) rozdzielono zysk w następujący sposób: 1490 złr. do funduszu rezerwowego $4^1/_2$ prc., t. j. 6886 złr. przeznaczyć jako dywidendę, a 2 prc. t. j. 3060 zł. jako superdywidendę; 2190 w myśl statutu na tantyemy dla dyrekcyi i urzędników, 1110 złr. na pokrycie możliwych strat, 211 złr. zaś przenieść na rachunek roku przyszłego. Podział ten przyjęto bez dyskusyi.

Czwartym punktem porządku dziennego było zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora. Referent dr. Gerstman Teofil.

Jakkolwiek dotychczas w skład dyrekcyi wchodziło trzech stałych dyrektorów, mianowicie dwóch stale urzędujących, trzeci zaś przybywający na sesye, Rada nadzorcza nabrała tego przekonania, że jeden stale urzędujący dyrektor w zupełności może zadość uczynić wszystkim obowiązkom biurowym, wobec tego, że Towarzystwo posiada rutynowanych już urzędników, i że czynności kasyera, które dotychczas dyrektor p. Żabicki wykonywał, śmiało można przekazać urzędnikowi. Z tego powodu oddała wszystkie agendy, które prowadził dr. Zgórski Alf. p. dyrektorowi Żabickiemu, posady zaś drugiego dyrektora płatnego uchwaliła nie obsadzać, natomiast powołać jednego zastępcę dyrektora do stałego udziału w sesyach dyrekcyjnych, a w miejsce p. Dąbrowskiego Wacława uprosić swego wiceprezesa dr. Czyżewicza Adama, wiceprezydenta miasta, aby przyjął wybór stałego dyrektora. Wybór ten nastąpił na posiedzeniu Rady zawiadowczej 7 b. m. jednomyślnie, i na dzisiejszem zgromadzeniu chodziło tylko o potwierdzenie w myśl statutu, przez walne zgromadzenie, co też nastąpiło po dłuższej nieco dyskusyi, wywołanej wnioskami dr. Lekowskiego (del. Tow. w Drohobyczu), który żądał odroczenia i wyboru trzeciego dyrektora, mianowicie zgromadzenie potwierdziło wybór prawie jednomyślnie.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali ponownie pp. dr. Gerstmann Teofil, Prugar Marcin, Ross Julian, dr. Skałkowski Tadeusz, Zima Franciszek, dr. Zuker Filip; nowych zaś wybrano byłych dyrektorów: prezydenta miasta Dąbrowskiego Wacława i dra Zgórskiego Alfreda.

Krakowskie Towarzystwo okręgowe rolnicze podaje do wiadomości rolnikom: Wiadomo powszechnie, iż fabryki nawozów sztucznych dostarczają często kroć prodnktów, niezawierających właściwych składników lub tych, które cennikiem fabrycznym wykazane zostały. Gdy rolnicy okręgu krakowskiego do użyźniania swych gruntów przedewszystkiem mąką kościaną się posługują i z fabryki pp. Fraenke & Schoenberg w Dąbiu zakupywać ją zwykli, — przeto Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego w chęci uregulowania stosunku między rolnikami okręgu a pomienioną fabryką, odniósł się do niej i po przeprowadzeniu rokowań zawarł z nią układ na następującej podstawie: Fabryka pp. Fraenkel & Schoenberg w Dąbiu gwarantuje za zawartość 21—26 prc. kwasu fosforowego, oraz $2^1/_2$—4 prc. azotu w każdych 100 kilo sprzedanej przez siebie mąki kościanej. Zakupującemu przysługiwać będzie prawo żądania, aby przy odbiorze mąki, próbka z każdego worka wyjętą i w dwa pudełka wsypaną została, które przez fabrykę i kupującego opieczętowane być winny, z tych jedno posłużyć ma do chemicznego rozbioru. Pan Schwackhofer profesor Akademii rolniczej w Wiedniu (k. k. Hochsbhule für Bodenkultur in Wien, VIII Laudongasse 17) dokonywać będzie chemicznego rozbioru za opłatą 6 złr. Gdyby rozbiór przez chemika dokonany wykazał różnicę składników chemicznych na niekorzyść kupującego, natenczas fabryka bonifikować będzie kupującemu po 13 ct. za każdy prc. kwasu fosforowego i po 60 ct. za każdy prc. azotu w 50 kilo mąki kościanej brakujący. W razie tym fabryka poniesie także koszta rozbioru chemicznego.

Obligacye indemnizacyjne. Namiestnictwo lwowskie ogłasza, że z powodu prac przygotowawczych do przypadającego dnia 30 kwietnia 1884 losowania obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego zostaje, począwszy od 20 marca t. r. zasystowane przepisywanie obligacyj indemnizacyjnych, któreby przy przepisauiu musiały otrzymać odmienne numera. Po ogłoszeniu wyniku losowania, przepisywanie obligacyj na nowo się rozpocznie.

Kongres leśny austryacki rozpoczął w tych dniach obrady — w których wzięli udział i delegaci galicyjskiego Towarzystwa leśnego. Między innemi odczytano referat o przyczynach znanych powodzi w Tyrolu i Karyntyi w r. 1882 i powzięto w tej sprawie rezolucyę, w której wyrażono życzenie, aby w celu zapobieżenia podobnym klęskom powodzi, starać się wszelkiemi siłami o zalesienie okolic górzystych, o prowadzenie racyonalnego gospodarstwa leśnego, oraz zadarnienie miejsc odkrytych, zalesić się niedających.

Cło od wywozu zboża z Rosyi ma być znown wprowadzone według doniesień z Warszawy — a mianowicie po 1 kopiejce od puda żyta, a po 15 kop. od puda pszenicy.

Dywidendy od akcyj cukrowniczych, ogłoszone przez różne towarzystwa fabryczne podczas tegorocznych kontraktów kijowskich przedstawiają się nadzwyczaj korzystnie. Dywidendy te wynosiły przeciętnie około 25 prc. a nie były niższe jak 15 prc. Według sprawozdań cukier z fabryk podolskich, wołyńskich i ukraińskich rozchodzi się głównie do gubernij nad Wołgą położonych, w kraje zakaukazkie i do Persyi. Obecnie spodziewają się, że Merw będzie nowym rynkiem odbytu cukru polskiego. A u nas?

Dochód z telegrafów w państwie rosyjskiem zwiększa się nie z każdym rokiem, ale z każdym prawie miesiącem, kiedy bowiem w styczniu r. 1883 dochód wynosił rs. 660.636, to w styczniu r. b. już rs. 673.466, czyli o rs. 12.830 więcej.

Nafta kaukazka nie tak rychło jeszcze zaleje Austro-Węgry i wyprze produkt amerykański. Wprawdzie nafty tej na miejscu dostać można po bajecznie nizkich cenach, 12 ct za 1 cet. metr.; jednak trudności wywozu jej z kopalni do portów, są jak na razie prawie nieprzezwyciężone. Gdyby jednak udało się inżynierom rosyjskim zbudować kanał naftowy od głównych kopalni do jednego z portów morza Czarnego — zkądby surowicę w umyślnych okrętach rezerwuarowych do rafineryi rozwozić zdołano, wtedy biada naszej nafcie galicyjskiej, a i nafta amerykańska ustąpićby musiała. Kopalnie bowiem kaukazkie są niesłychanie obfite, i już teraz rocznie przeszło 10 milionów cetn. metr. rocznie wydają.

Rozwój tak olbrzymi zawdzięczają kopalnie nafty kaukazkiej opiece rządu, który dotąd na nie żadnego nie nakładał podatku — i owszem różne przyznawał im ulgi.

Obecnie zamierza podobno rząd nałożyć jakiś mały podatek na kaukazką naftę — tak aby i sobie pewny dochód przysporzyć i rozwijającego się przemysłu nie przytłumić.

Przywóz zboża zagranicznego do Niemiec wzrósł w r. 1883 w porównaniu z r. 1882 o 84 miliony cetn. metr. Szczególnie ważną jest jednakowoż ta okoliczność, że na Austro-Węgry do tej nadwyżki nie tylko nic się nie przyczyniły — lecz nawet przywóz zboża z Austro-Węgier zmniejszył się o 1.330,000 cetn. metr. W szczególności zaś wywieziono w r. 1883 z Austro-Węgier do Niemiec:

przenicy	2.041,446 ct. m.
żyta	401,747 „
jęczmienia	492,794 „
owoców strączkowych	238 204 „

W cyfrach tych mieszczą się znaczne pozycye, przypadające na galicyjskie zboże, których jednak ze sprawozdania tego wydzielić nie podobna.

Na giełdzie berlińskiej jest notowanych ogółem 1191 walorów, między temi jest papierów państwa niemieckiego 749, austro-węgierskich 174, rosyjskich 84, szwajcarskich 30, włoskich i holenderskich po 17, szwedzko norwegskich i belgijskich po 15, innych państw europejskich 20, północno-amerykańskich 65, egipskich 5. Według rodzajów papieru, jest kolejowych akcyj i prioritetów 447, zapisów dłużnych państwowych i papierów hipotecznych 394, akcyj bankowych 178, przemysłowych 170. Urzędowy cennik giełdy wiedeńskiej obejmuje znacznie mniejszą ilość papierów, bo tylko 414, więc o 777 mniej niż berlińskiej, w czem jest państwowych i hipotecznych 103, kolejowych 145, bankowych 43, przemysłowych 56, innych 7.

Targ na konie ma się odbyć w Monachium w pierwszych dniach kwietnia b. r. Zarazem rozdane będą nagrody za najpiękniejsze okazy i rozlosowane będą pojazdy, konie i t. p. Sprawa ta obchodzić może naszych hodowców koni — dlatego notujemy ją z obowiązku dziennikarskiego.

Rentowność kolei europejskich jest wielce różną. Porównując różne państwa przekonywamy się, że najwyższy czysty dochód przynoszą koleje niemieckie, bo 4·5 prc., podczas gdy rosyjskie tylko 2·7 prc. Koleje austryackie niosą przeciętnie 4·4 prc. U nas wysokie taryfy — w Rosyi niedołężna — w Niemczech doskonała administracya — jest prawdopodobnie przyczyną tego rezultatu.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 17 i 18 marca.

Wskutek robót w polach dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był bardzo mały; wynosił on zaledwie kilkaset korcy i to tylko z małych posiadłości i w średnich gatunkach.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48—51 złp., żyto na 227 fnt. od 34—38— złp, jęczmień na 202 funtów 32—35 złp.; proso na 250 funtów 30—$33^1/_3$ złp.

Przy sprzyjającej pogodzie roboty w polach w całej pełni, dlatego też i dowozy zboża na targi bywają obecnie bardzo małe.

Z tego powodu zarówno dowóz jak i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były niewielkie, a że chęć kupna i popyt na pszenicę zwiększyły się, to też i cena wzrosła, płacono bowiem za czelne gatunki o 10—15 cent. wyżej. Tendencya w ogóle nietylko co do pszenicy, lecz i innych produktów stała.

Główne jednak zakupna odbywały się na miejscowe potrzeby. Popyt na koniczynę zwiększył się — przez co i cena wzrosła.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·25	10·40
„ czerwona	9·75	10·75
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie i kurskie	8.—	8·25
„ galicyjskie	7.75	8·—
Jęczmień czelny	8.50	9·—
Jęczmień na paszę	7·50	8·15
Owies na paszę	7·50	7·75
„ do siewu	7·75	8.—
Groch	9·—	11·50
Fasola	10·25	13·—
Wyka	7·25	7·50
Kukurydza	7·30	7·50
Bobik	7·50	8·—
Proso	6·50	7·50
Tatarka	7·50	8·—
Jagły	11·50	13·50
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	55.—	75·—
„ biała	85·—	110.—
Tymotka	23·—	25·—

Tarnów, 14 marca b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 10·—, żyta 0·—, jęczmienia 7·63, owsa 7.65, grochu 0·—, bobu 0·—, tatarki —.—, prosa —·—, kukurydzy 0.—, ziemniaków 3·20, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 3·10, koniczu 4·50, słomy 1·95 kilo masła —·90.

Targ na bydło. Wiedeń dnia 17 marca. Na targ dzisiejszy sprowadzono ogółem 2767 sztuk wołów, między tymi galicyjskich 553, węgierskich 1659, niemieckich 555. Z powodu mniejszej niż zwykle ilości wołów, ceny podniosły się z początku o 50 cnt. na sztukach wyborowych, a po 1 złr. na średnich, skoro jednak spostrzeżono, że z prowincyi rzeźników przybyło niewielu, zaprzestano ofiarowywać większe ceny i targ skończył się mdło. Płacono za galicyjskie po 53—57 złr., wyjątkowo po 59 złr. za 100 kilogr. bez podatku konsumcyjnego, za węgierskie po 52—61 złr., za wyborowe po 61—64 złr., za niemieckie po 53—61 złr., za wyborowe po 64.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 18 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, w rozprawie nad ugodą indemnizacyjną galicyjską, przemawiali: Ziemiałkowski, Euzebiusz Czerkawski i Gniewosz, głównie przeciw Lienbacherowi, którego rabulistykę Ziemiałkowski a może jeszcze więcej Gniewosz na proch starli, podczas gdy Czerkawski wyjaśnił polityczny i socyalny machiawelizm darowizny rządowej z r. 1848. Sturm złożył charakterystyczne oświadczenie, że chociażby Polacy dziesięć razy więcej prawnych argumentów przytoczyli, on jako reprezentant interesów państwa nigdy na skarb nie nałoży takich ciężarów.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Wczorajsza dyskusya w komisyi wywarła wielkie wrażenie. Mówią, że wszyscy członkowie prawicy, którzy pierwotnie byli przeciwni ugodzie, już się za nią oświadczyli.

Wiedeń, 18 marca. Centralna komisya szkół przemysłowych zbierze się znowu w Wiedniu, w maju b. r.

Wiedeń. 18 marca. Trybunał kassacyjny orzekł z powodu procesu prasowego przeciw jednemu z posłów tyrolskich, że nietykalność posłów nie rozciąga się na cały okres wyborczy, lecz wyłącznie na czas trwania sesyi, t. j. od czasu zarządzonego przez cesarza otwarcia do zamknięcia sesyi sejmowej. (W czasie odroczenia zatem — nietykalność poselska trwa w całej mocy. P. Red.)

Wiedeń, 18 marca. Ministeryum spraw wewnętrznych wydało w sprawie środków specyficznych rozporządzenie, mocą którego rozmaite środki farbowania włosów, utrzymania płci i t. p. o ile zawierają truciznę, lub dla których jest oznaczona najwyższa dawka, mogą być nadal sprzedawane tylko przez aptekarzy i tylko na receptę lekarską.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 marca. Do wiedeńskiej rady miejskiej obrano ponownie Luegera i Loeblicha; po raz pierwszy wybrani zostali: Gerhardus przeciw Silbererowi i Boynger przeciw Goerlichowi.

Paryż, 18 marca. Kolumna Briere'a przybędzie dziś lub jutro do Thainghuyen; kolumna niema przed sobą wcale nieprzyjaciół.

Generał Negrier starł z regularnem wojskiem chińskiem pod Phlanghiau — zajął port Phalang — przyczem z jego strony trzech żołnierzy poległo a kilku poniosło rany. Pogoń za nieprzyjacielem trwa dalej.

Paryż, 18 marca. Kolumny Negriera i Briere'a dosięgły powstańców i wyparły je pozycya za pocycyą. Nieprzyjaciel w ucieczce porzucił działa, amunicyą i sztandary.

Londyn, 18 marca. Pogłoska o ustąpieniu Gladstone'a jest wymysłem. Wyjeżdża on tylko jutro na kilkanaście dni na wieś.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 marca 1884	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·75	79·75
„ 5% austr. nieopodat.	95·35	95·30
„ srebrna	80 95	80·90
„ złota	102·15	102·10
6% Renta złota węg.	121·90	122·25
4% Renta złota węgierska	91·30	91 70
Losy z r. 1860	136·20	36·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	844·—	844·—
„ kredytowe austr.	322 75	323·60
Londyn	121·50	121·50
Napoleondor	9·62	9·61
Lombardy	143·75	143·60
Losy z r. 1864	170·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	298·50	299·50
Akcye Lwow. Czer.	174·50	174·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	157.—	157·25
Obl. Indem. galic.	100·—	100·—
Losy Prem. Węg.	116·75	116·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	147·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	185·—	185·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·5	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	99·2[illegible]
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	173·75	174·50
Marka	59·20	59·20
Ruble	120·75	120·75
Dukat	5·70	5·71

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 17 marca 1884		
Banknoty austryac.	168·65	168 85
Wiedeń	168·55	168 55
Warszawa	203 30	203 50
Ruble	203·70	203·60
5% Listy zast. król. polsk.	63·35	63·20
4% „ likwidacyjne	55·70	56·—
Akcye Karola Ludwika	125·63	126·75
„ kredytowe	558.50	560·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 18/3.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	119 75	121 —
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 75	100 75
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 25	100 —
4 „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ . . . „ „ 100	87 80	88 70

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 17/3.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
6% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
„ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
„ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
„ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
„ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
„ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 17/3.	płacą	żądają
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 17/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
$4^1/_5$% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 75	79 90
$4^1/_5$ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	80 95	81 10
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	102 15	102 30
4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100	95 25	95 45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 75	124 25
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 20	136 60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	144 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 —	170 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 90	122 15
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 80	91 95
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 60	88 80
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	95 10	95 40
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 75	117 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	118 80	114 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 90	100 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5 „ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 25	28 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 90	20 20

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
$4^1/_2$% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 75	121 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 25	101 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 50	99 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 40
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 90	102 10
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 50
4% „ „ „ „ „ 100	94 10	94 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 —	99 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 75	106 25
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 40	101 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 30	96 70
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97 25	97 75
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 50	75 —
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	102 70	103 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	97 90	98 30
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 70	96 10

L O S Y.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	174 —	174 50
Klary . . . . . na 40 złr. m. k. „	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	111 —	111 50
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	17 —	18 —
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	40 25	— —
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	37 50	38 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 70	13 —
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 50	6 65
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	20 50	21 —
Salm . . . . . na 40 złr. m. k. „	52 —	53 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 —
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	47 50	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 —
$4^1/_2$% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	65 —	67 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	37 50	38 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank . . . . . . na 120 złr.	116 70	117 —
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	109 10	109 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	322 75	323 —
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	326 25	326 75
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	111 60	111 90
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	844 —	846 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	113 10	113 40

AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	172 75	173 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2745 —	2750 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	207 25	207 75
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	298 75	299 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	147 —	147 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	174 50	174 25
5 „ Rudolfa . . . . . . na 200	179 50	179 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	173 85	174 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 —	317 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	143 60	143 90

W A L U T Y.	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki . . . . „ „	9 61	9 62
20-to Markówka . . . . „ „	11 85	11 87
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 90
Funty szterlingi . . . . „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 90	10 93
Banknoty włoskie . . . . „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe . . . „ 100 „	120 25	120 75

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 23.

WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Sslak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze: **J. CZYNCIEL SYN,** Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.

KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).

MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.

MAURIZIO P. (& Roscoli), linia A—B.

[illegible] i [illegible], Sukiennice.

[illegible], Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

IAMGA L., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.

GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.

HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

FEINTUCH Leon, Sukiennice.

GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.

RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.

LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.

ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.

PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 23. (Skład artykułów fizykalnych i optycznych. Urządza także tanio światła elektryczne.)

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.

STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

A. SKURCZEWSKI I POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.

GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro

MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.

LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.